

# Ninny Raciborskie.

Nakładca: Ignacy Rostek,  
Racibórz-Starawieś  
(Ratibor-Altendorf.)

Cena kwart. 1 Mk.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny  
J. K. Maćkowskij.  
Racibórz-Starawieś  
(Ratibor-Altendorf.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca  
wiersza drobnego, 15 fen.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redakcja i Ekspedycja znajduje się na Staréjwi w domu p. Nawratha.

Wszystkim abonentom i przyjaciółom „Nowin Raciborskich” przesyłamy szczerze życzenia wesołego

ALELUJA!

Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich.”

## Wielkanoc.

Zbliża się święta Wielkanocne, najwspanialsze i najważniejsze święta katolickie. Święta wielkanocne ustanowił bowiem Kościół sw. na pamiątkę zmartwychwstania Zbawiciela naszego. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest zaś fundamentem całej wiary naszej. Życie nasze chrześcijańskie, opiera się głównie na tej wierze, a następnie na nadzieję zmartwychwstania naszego. Chrystus Pan jest naszym życiem, naszym wzorem; co się z Niem stało i z nami się stanie, jeżeli Jego życiem życie będziemy. Zmartwychwstanie Chrystusa jest dowodem bóstwa Jego, ukoronowaniem dzieła boskiego, jest kotwicą naszego zmartwychwstania. Bez nadziei zmartwychwstania i żywota chwały wiecznej byłoby życie chrześcian najendziejniejsze, najoplaakańsze; życie światowe byłoby bowiem wszystkiem, a na nim byłby koniec. Dla tego też naznaczyl Kościół katolicki świętym wielkanocnym pierwsze przed wszystkimi święta. Już Sw. Grzegorz Nazyanciński nazywa Wielkanoc świętym nad świętami. Wielkanoc ma dla nas zwiastować życie nowe, zmartwychwstanie z grzechów naszych. Przez post czterdziestodniowy mają obumierć pozałdliwości i grzeszne skłonności nasze; stary grzeszny człowiek ma być złożony do grobu. Przez pokute sakramentalną odbyta z rozkazu kościoła, zmartwychwstajemy do nowego życia, stawamy się z synów gniewu, synami upodobania Bożego, dziedzicami lastki Chrystusowej, żywemi członkami ciała Chrystusowego, to jest kościoła. Nowe życie w nas wstąpiło. Opadły peta niewoli grzechowej, rozpoczęliśmy życie świętobliwe i cnotliwe. Powinniśmy więc raz na zawsze wymieść z serca naszego ów: „Kwas zepsucia i grzechu” i przydzieć się w szatę godową czystości i niewinności, godną Baranka wielkanocnego, który za nas umarł i grzechy nasze krwią swoją okupił. Nowe grzeszy popelnione po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana i po wielkanocnym zmartwychwstaniu naszem, większą jeszcze okrywają nas hanba, są dla nas śmierć wśród życia. Pomazani i nacechowani krynią zbawiciela powinniśmy być wolni od wieców niewoli szatankiej. Z niewoli tej wyprawidzeni, już do zwodniczych i pozornych przyjemności i uciech grzesznych wracać nie powinniśmy.

Niechaj więc uroczystość zmartwychwstania Zbawiciela naszego będzie dla nas przejściem z ciemności do światła, z grzechu do sprawiedliwości, z śmierci do życia; niech się stanie dniem odrodzenia i żywota, świętym zwycięstwa nad śmiercią, świętym nieśmiertelności i chwały wieku. Zatrzymujmy w dniu tym wraz z Sw. Pawłem, mówiąc: „Pożarta jest śmierć w zwycięstwie — gdzież jest zwycięstwo twoje, śmierci? Gdzież jest, śmierci, oścień twój? Więc dzięki Bogu, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.”

Uroczystość Wielkanocy sięga czasów apostolskich. Jak zaś cały tydzień wielki był przygotowaniem do tejże uroczystości, tak w pierwszych czasach chrześcianstwa cały tydzień wielkanocny obchodzono uroczyste na modlitwie, pełnieniu uczynków milosierdzia, przyjmowaniu do uczestnictwa kościelnego publicznych pokutników i chrzcie nowo nawróconych. W trzynastym wieku już tylko trzy dni uroczyste święcono, a w roku 1775 zmniejszono liczbę świąt do dni dwoch. We Mszy św. wielkanocnej są osobne ustępy, które uroczystość te odznaczają i przez całą oktawę czytane lub śpiewane bywają. Pacierze kapłańskie są z powodu tego i wskutek licznych zatrudnień w dawniejszych manowicach czasami krótsze, a pełne nadziei i uniesienia pobożnego. Znaczna część nabożeństwa jest Rezurrekcja czyli nabożeństwo wyobrażające samo zmartwychwstanie Chrystusa Pana. Rezurrekcja odprawia się w

kościelach znaczniejszych nocą, po parafach z raną, a gdzieniegdzie nawet w sobotę wieczorem.

Do świąt wielkanocnych przywiązało się z biegiem lat wiele obyczajów ludowych. Jednym z najstarszych, pełnym wspomnien i myśli jest u nas zwyczaj „Święcone gęgo.” Są to nasze uczty miłości z kościoła pierwszego przejęte. W dawniej Polsce nie pożywano w czasie świąt wielkanocnych nic takiego, aby przez kapłana poświęconem nie zostało. Zwyczaj tego trzymają się tam też po dziś dzień, a na znak wspólnej radości gospodarz z czeladką, sąsiad z sąsiadem, krewni z krewnym, Biskupi z kapłanami wspólnie święcone a głównie święcone jajko pozywać zwykli. Jajko to obraz zmartwychwstania, gdyż jako kurczę skorupę przełamie, wstępając w życie, tak Chrystus grób swój przełamał. I u nas na Śląsku dochował się zwyczaj święcenia chleba, w którego środku znajdują się różne mięsia. Myśl główna tego zwyczaju jest, abyśmy przy wdzięcznej pamięci o zmartwychwstaniu Pańskiem, na wzór pierwszych chrześcian i na chwałę Bożą, pokarmów i napojów pozywali.

W drugie święto wielkanocne panuje zaś u nas zwyczaj, zwany Dęngusem albo Smigusem, aolegający na tem, iż w poniedziałek wielkanocny mężczyźni a we wtorek niewiasty polewają piec drugą wodą zwykłą lub pachnącą. Początek i znaczenie zwyczaju tego są niepewne. Jedni uważają go za pamiątkę ogólnego chrztu przy zaprowadzeniu chrześcianstwa w Polsce, inni znów za zabytek poganskich obrzędów, który z jakimś znaczeniem chrześcianskiem przekradł się do chrześcianstwa. Inni znów wywodzą go aż z Jerozolimy i to od dnia zmartwychwstania Jezusa, gdy wyznawcy Chrystusa, którzy sobie po ulicach tłumnie o zmartwychwstaniu Jego opowiadali, miano wodą polewać, by się rozeszli.

Starych tych zwyczajów nie należy zaniedbywać, bo wiążą nas one węzłem duchowym z przodkami naszymi.

## Co tam słyszać w świecie.

Ojciec św. był podobno rzeczywiście przez kilka dni nieco cierpiącym, lecz dzisiaj już odzyskał zupełnie zdrowie, za co powinniśmy szczerze Bogu podziękować. Jak zwykle tak i w roku bieżącym otrzyma jedna z najenoralijszych księńiczek katolickich z rąk Ojca św. tak zwana złota róża cnoty. Kosztowny ten klejnot dostanie się w tym roku arcyksięciczce austriackiej Stefanii, wdowie po arcyksięciu Rudolfe. W tych dniach mianowano Ojciec św. arcybiskupów praskiego i salzburgiego kardynałami.

W Rzymie wybuchły znów pomiędzy robotnikami niepokoje i rozruchy. Bieda tam panuje wielka, bo rząd włoski źle się gospodarzy i kraj w coraz to większe wprowadza nędrę. Dawniej budowano w Rzymie corocznie po kilkaset kamieni; robotnicy przybywali więc tamtoldad thunami z całego kraju. Dzisiaj część przedsiębiorców pobankrutowała, po części wskutek zbyt wielkich podatków i ciężarów, a reszta przestała budować. Najgorzej więc wyszli na tem obojętni robotnicy, którym teraz braknie pracy i zarobku. Gdy jeszcze Rzym podlegał Ojcu św., inne tam było życie i biedy prawie nieznanego, lecz dzisiaj pod rządami włoskich liberalów grożą wiecznemu miastu jeszcze najróżniejsze nieszczęścia.

Ow Bulanzer przyjmował w Brukseli deputacyjną od swych stronników, która mu wręczyła pismo opatrzone dwoma tysiącami nazwisk. Gromadzi się tam teraz około Bulanadera wszystkie niespokojne duchy francuskie i wrogowie teraźniejszego rządu. Dzien i noc trwają narady. Tymczasem w Paryżu toczy się śledztwo w sprawie Bulanadera coraz dalej. Policyja zakazała teraz krzyżec po ulicach: „niech żyje Bulanzer,” bo okrzyk ten uważa za rewolucyjny. Obiegają też po Paryżu różne pogłoski, o których trudno powiedzieć czy są prawdziwe lub nie. Tak np. donosi jedna z gazet francuskich, iż Bulanzer otrzymywał miał pie-

niądze na swoje wchłactwa od dwóch amerykańskich bogaczów, którym przyczekało, że gdy obejmie rządy Francji, to im wydzierżawi wszystkie podmorskie telegrafy francuskie. Może w tem być niemal prawdy, bo już oddawna świat się dziwi, z kąt to ów Bulanzer brał pieniądze, które rozsypano niemal pełnymi garściami pomiędzy swoich stronników. Majątku znaczniejszego nigdy on nie posiadał, musiał mu więc ktoś pieniądze dawać.

Zdrowie cesarzowej austriackiej znacznie się po- dobro polepszyło. Dostojna monarchini ta wyjeździ wkrótce nie do Ischl, jak wpierw donoszono, lecz do Wiesbadenu, do wód, gdzie spodziewa się odzyskać dawne zdrowie i dawną swobodę umysłu.

Młody król serbski Aleksander zamierza przedstać się monarchom europejskim. Ma on niebawem udało się wraz z opiekunem swoim Risticem najpierw do Austrii, później do Niemiec, to jest do Berlina, a w końcu do Charkowa do Rosji, gdzie ma się spotkać z carem rosyjskim. Ta ostatnia wizyta będzie zapewne dla młodego króla serbskiego najważniejszą. Serbski minister spraw zagranicznych Gruičz wystosował do zagranicznych posłów serbskich pismo w którym omawia położenie pieniężne kraju. Serbia w ostatnim czasie popadła wskutek złej gospodarki ministrów w długi i to znaczne. W pismie owem powiada więc minister, że rząd serbski zaprowadzi wszędzie wielką oszczędność, by popłacić długi i naprawić położenie kraju. Rząd zamierza także przejąć na siebie handel tabakowy, z którego obecnie zagraniczne towarzystwa znaczne ciągną zyski.

W Rosji odeszali się na nowo nihilisi, którzy to chcąc rząd cesarski obalić i o ile możliwości rana samego zgładzić z tego świata. Mieli oni swoich agentów w swoje warsztaty, w których fabrykowano bomby dynamitowe, po różnych miastach europejskich, a mianowicie w Zuryczu w Szwajcarii. Tam warsztat taki przypadkowo odkryto a wszystkich nihilistów uwiezione. I w Rosji samej pochwytyano wielu podejrzanych. W Catoğrodzie, w Turcji aresztowano zaś przed tygodniem niejakiego Karola Meyera, który jest członkiem tajnego rządu nihilistycznego w Petersburgu. Aresztowany nie chciał z początku nic wyjawić, później dopiero przyznał się, że należy do spisku, który ma na celu zamordowanie cara podczas greckich świąt wielkanocnych. Meyer wydano policyjnej rosyjskiej, która go odstawiła do Rosji. Do spisku tego mają również należeć wyżsi oficerowie i urzędnicy rosyjscy a nawet urzędnicy policyjni. Biedny ten car, nigdzie i nigdy nie może być pewnym życia swego, na nikogo już się spuścić nie może, ale sam sobie winien, ponieważ niechęć ludom swoim większej udzielić wolności. Gdyby to ucytinił, byłby najpotężniejszym monarchą na świecie.

Podczas wystawy paryskiej wysła Rosja do Francji kilka wielkich okrętów wojennych, by pokazać światu, że stosunki jej do Francji są jak najlepše.

To co donoszono o zajęciu fortecy perskiej Kalat-Nadir przez Rosję ma być podobno nieprawda. Prawdę natomiast jest, że Szach, czyli cesarz perski, zamierza znów w roku bieżącym obejrzeć dwory europejskie. Przybędzie on w Maju do Berlina.

## Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm powrócił we Wtorek wieczorem do Berlina. — Konferencja czyli narada w sprawie wysp sarmackich ma się pierwszego maja zebrac w Berlinie. Stronę niemiecką zastępować będzie na naradzie tej Hr. Herbert Bismarck, amerykańska zaś miejscowość Batten, który jest podobno wielkim nieprzyjacielem Niemiec. — Obiegają po gazetach pogłoski, że pierwszy minister angielski Lord Salisbury, ma po świętach przybyć do Berlina. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, to ta druga przypuszcza można, że Anglia chce zawrzeć z Niemcami przyjazne. — Rząd niemiecki zamówił w pewnej austriackiej fabryce bron 450,000 karabinów wojskowych systemu Mannlichera, które używane są w Austrii, a teraz

maja być do zaprowadzone i w wojsku niemieckim. — W Monasterze w Westfali pochowano w tych dniach zwłoki s. p. Biskupa Jana Bernarda Brinkmanna w katedrze pod wielkim chorem. Na pogrzeb zjechali Arcybiskup Kołoski i Biskup trewirski, a z całej diecezji przybyły mnóstwo duchownych i tłumy ludności.

W Berlinie robiono próby z nowym balonem, to jest ze statkiem powietrznym, który zbudował niejakis Serroux. Balon ten był bardzo wielki, bo prawie 15 metrów wysoki. Próby udało się doskonale. Podobne balony chec rząd niemiecki zużytkować podczas wojny.

Rząd zamierza wszystkim posłom sooyaliastów wytoczyć proces, bo twierdzi że tworzą oni pomiędzy sobą tajny związek polityczny, jaki w Niemczech jest zakazany. — Podatek dochodowy w Prusach ma być na innych podstawach uporządkowany. Dotąd obliczają podatek ten na 3 procent od dochodu, później zaś ma być na półtora procent obliczony. Odnośnie to jedynie do dochodów z pracy. Przy dochodach z kapitałów i gruntów mają być pobierane 3 procent. Drobne kapitały mają być zupełnie wolne od podatku. Kto będzie miał dochód więcej jak 3000 mnr., ten będzie płacić także 3 procent od dochodu. Ma być także zaprowadzona deklaracja, w której każdy musi oświadczyć ile ma rocznie dochód.

W Kamerunie, niemieckiej posiadłości w Afryce, zaszły podobno znów krwawe walki pomiędzy żałogą niemieckich okrętów wojennych a murzynami.

### Prawo pacholcze.

W okolicy Raciborza istnieje w wielu miejscowościach zwyczaj nazwany „prawem pacholczem”. Pogada on na tem, że młodzież wiejską wybiera w każdej drugie święto wielkanocne z pośród siebie wójta, którego władza trwa aż do świętych Świątek. Młodzież tworzy więc rodzin bractwa. Należa do niego wszyscy młodzieńcy, którzy ukończyli już rok 17 życia. Wójt przyjmuje ich w każde drugie święto wielkanocne do związku za opłatą wstępna, którego część składa się do kasy kościelnej. Obraty z pośród młodzieży wójta ma przedewszystkiem czuwać nad tem, aby młodzieńcy i dziewczęta pełnie do kościoła chodzili, przykładnie się w kościele sprawowali i brały udział w procesach, jakie w czasie od Wielkiej Nocy do Zielonych Świątek odbywają się co niedziele po niesporach. Tych zaś którzy obowiązku tego nie pełnia, skazuje wójt na dwa grosze kary. Oprócz tego płaci młodzieńcy i dziewczęta dwa razy w czasie owym składki, które wraz z pieniodziałkami zebranymi z kar przez wójta nałożonych oddaje się również do kasy kościelnej na zakupno nowych chorągwi.

Zwyczaj ten powstał, o ile się zdaje najpierw we wsi Bienkowicach, w powiecie raciborskim. Tamtejsze księgi kościelne wspominają o prawie pacholczem już w roku 1717. Był w roku tym proboszczem bienkowskim ks. Wawrzyniec Nowacki. Młodzież bienkowska nie zachowywała się podobno wówczas przykładowie w kościele i dla tego to postanowiono za radę proboszcza, aby wybrani w drugie święto wielkanocne wojtowie władze swoją dzierzyli przez cały rok i niesformalnie paróków karali.

Według innego znów podania powstał zwyczaj prawa pacholczego w czasach zarazy morowej, jaka przed

wielu laty nawiedziła okolicę Raciborza. Ludzie umierali setkami, a nie było rady na to, bo żadne medycy nie skutkowały. Wówczas to postanowili księcia, aby młodziemce, dziewczęta i dzieci szkolne oprawiali procesje na okolicę wsi, w celu przeblagania gniewu Bożego. Nadzór nad procesyami temi powierzyl zaś wójtowi, którego młodzież sama sobie wybrała. Niebawem zaraza ustalała a procesje owe zaczęły się na pamiątkę wraz z zwyczajem wybierania wójta do dnia dzisiejszego.

### Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 19. Kwietnia.

— W dniu 3 Czerwca r. b. sprzedana zostanie w sądzie tutejszym drogą przymusową posiadłość rodzeństwa Mojków na Starzej wsi, obejmująca przeszło dwie morgi (juterka) ziemi.

— Zwracam uwagę Czytelników naszych na ogłoszenie Zarządu Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, zamieszczone na ostatniej stronie.

— Gospodarz Karol Szmyczelek zaprzesowany został w tych dniach na wójtą wsi Syryni, a dotychczasowy wybierczyk Dzików z Pawłowa na wybierczyka dla kolonii Kominiarska Karczma.

— Trzydziści marek nagrody zapewniła władz powiatowa temu, kto wskaże nikczemnika, który w dniu 24 Marca r. b. połamał na drodze wiodącej z Sudzię do Pietracina 19 młodych drzewek wiśniowych.

— Sciecie Horzana. Wezioraj rano o godzinie pięciu minut 30 skoczyło na dziedziniec tutejszego więzienia sądowego Stefana Horzana, skazanego na śmierć za rozmyślne zamordowanie borowego Janaosa. Horzan liczył dopiero 38 rok życia; pochodził on ze wsi Piszecc w powiecie raciborskim i był z zawodu szweczem. Karany w młodych latach trzykrotnie więzieniem za kradzież, odsiedział od roku 1876 do 1888 lat dwanaście w domu karnym za zabicie leśniczego Zaiczka. Ale nawet tak cięcka kara nie zdołała naprawić zatwardziającego zbrodniarza. Horzan nie dugo cieszył się wolnością. Wkrótce po odsiedzeniu swej kary zamordował w lesie wrzesińskim borowego Janosza. Schwytany i osadzony na nowo w więzieniu, nie przyznał się prawidłowo do zbrodni lecz pomimo to na mocy niezbitych dowodów winy przez tutejszy sąd przysięgłych jednogłośnie na śmierć skazany został. Cesarz wyrok ten potwierdził. W środę po południu udał się pierwszy prokurator tutejszy do celli Horzana, który od chwil zapadnięcia wyroku okuty był w kajdany, i oświadczył mu iż sąd naznaczył spełnienie wyroku na Czwartek rano. Horzan przyjął wieść tę obojętnie. Wieczorem odwiedził go ksiądz kuratus Krahel, by udzielić mu ostatnich posieczów i naklonić go do przyznania się do winy. Ale zatwardziały grzesznik odrzucił wszelkie pomówie duchownego. Ksiądz kuratus Krahel odwiedził go jeszcze dwukrotnie, lecz zawsze bezskutecznie. Naważ widok pieśni i toporu nie zdołał zmiekszyć tej harlej i zaskrzepać w grzeczu duszy. Rano o godzinie wpół do szóstej zebrało się na dziedzinie więzennym szesnastu gromu zaproszonych świadków. Na znak pierwszego prokuratora przyprowadzono skazanego, który wciąż jeszcze zachowywał pozorny spokój i dawną hardość. Po odczytaniu wyroku zapytał się go prokurator po raz

ostatni, czy chce się przyznać do winy, ale i teraz mrzknął odpowiedź: „Nie!“ Wówczas to oddał prokurator Horzana w ręce kata. W jednej chwili zdjęto z niego suknie więzienne i zaledwie haczyły mu głowę na pieńkę, już blysnął topór i głowa zbrodniarza odpadła od tułowia. Cios zowany był z taką siłą, że topór przeciąwszy kark utknął jeszcze na półtoru cala głęboko w drewnianym. Ciało świętego zbrodniarza włożono do trumny drewnianej i zakopano na pobliskim cmentarzu więziennym.

Egzekucja wykonał kat Reindl z Magdeburga w zastępstwie berlińskiego kata Krautsa który jak wiadomo znajduje się obecnie w więzieniu śledczym. Dopomagał mu przy wykonaniu wyroku dwaj synowie i jeden siostrzeniec jego. Topór Reindla waży 9 funtów. Otrzymał on za wykonanie wyroku mnr. 30; oprócz tego zwrot kosztów podróży.

— Starawieś. Wczoraj znaleziono tu w stodole gospodarza Gacki martwe ciało nowonarodzonego dziecka. Posadzono o dzieciobójstwo, niezamętną służącą Olszarek aresztowaną.

— Kontrole wiosenne rezerwistów kompletnych (Ersatz-Rezerwisten) z miejscowości: Miasta Raciborza, Nowych Zagrod, Starowej. Prószowice i Mieduń odberą się w dn. 23 Kwietnia r. b. o godzinie 12tej w południe w Raciborzu, a kontrolę wszystkich innych rezerwistów i landweteristów w dniu tym o godzinie 4tej po południu. W Sudole odberą się kontrole dn. 24 Kwietnia rano o godzinie 9tej, w Szamarcowicach w tym samym dniu o godzinie 3 po południu, a w Pawłowie dn. 25 Kwietnia o godzinie 9tej rano.

— Rudnik. W dniu 15 b. m. otwartą tu zastaną agentura pocztowa.

— Hucyz 16 kwietnia. Falszowe pieniadze wciąż jeszcze obiegają. Przed kilku dniami znalazł pewien maszarp tutejszy w kiesze swej dwie falszowe markówki, które widocznie w ciągu dnia, nie spostrzegłszy się przyjął za dobre. Na pożór nie różniły się one wcale od markówek prawdziwych; poznac je jednak można po głuchym dźwięku i po nadzwyczajnej gietkości. Tutejszy sąd ławniczy skazał byłego nauczyciela Kosmyckiego z Niem. Krawarza za oszustwo i przewidzianie pieniędzy loteryjnych na 170 mnr.

— Morawska Ostrawa. W dniu 15 b. m. zapaliły się około pięć godzin po południu w tutejszej kopalni węgla kamiennego, na 230 m. głęboko w warstwie „Juno“ nagromadzone gazy, wskutek czego nastąpił straszliwy wybuch. W warstwie tej pracowało w chwili wybuchu kilkunastu robotników, z których 8 znalazło śmierć na miejscu. Dwóch odniosło ciężejsze a dwóch lejsze uszkodzenia. Jedynie doskonalemu urządzeniu kopalni i wzorowemu porządkowi, jaki w niej panuje, zawdzięcza należy, iż wybuch dalszych warstw nie ogarnął. Z zabitych górników pochodziło 5 z Hucyny w powiecie raciborskim. Nazwiska ich są: Horszenek, Jarosz, Kuchedja, Nowak i Pylik.

— Baborów. Dowiadujemy się, że Najprzew. ks. Biskup A. S. Smarz wkrótce odwiedzi mieszkańców nasze, w którym dawniej był kapelanem przy tutejszym kościele garnym.

— Pszczyna. Niebezpieczna szajka złodziei i oszustom stawała przed tutejszym sądem karnym. Składało ją czternaście osób. Głównym przywódcą tej złodziei

jał sobie powózka. Po wielu targach i zabiegach udało nam się wniесie od pocztmistrza wynająć za drogi pieniadze trzy liche konie i wielki kryty powóz, staroświecki z matami oknami po obu stronach. W jednym oknie nie było nawet szyby, mróz miał wiec do wnętry powozu przystęp swobody. Ale nie było innej rady, cieszyliśmy się nawet, iż wóz ten udało nam się wynająć. Opatrywszy się wiec ciepło wsieliśmy do wnętry wielkiej naszej budy. Wóznicu chciał właśnie za nami drzwi zatrzasnąć, gdy spostrzegliśmy z niezmiałym zdziwieniem, iż dzierzył on w ręku starą jakąś strzelę.

— Coż to? Czy się obawiacie złodzieów? — zapytał go moj towarzysz.

— O tak! Paniczku! — brzmiała odpowiedź, — ale złodziejów czworonożnych, to jest wilków. Pojawiały się one tej zimy w naszej okolicy bardzo często. W prawdziwe urządzono niedawno temu wielką obławę i kilka wilków ubito a resztę rozpedzono. Ale miały się te bestie w tych dniach tu znowu pokazać. Może się jeden lub drugi nawiniąć, wiec ostrzość nie zaakredytuje.

— Masz pociechę! — zwołałem. — Teraz są i wilki. Dosyć mieliśmy już kłopotu z tą naszą podróżą, a tu jeszcze niebezpieczenstwo nam grozi.

Towarzysz mój się roześmiał, bo co prawda nie wierzyliśmy wówczas, iżby w tej stronie miały być wilki. Nikt nam przecież na stacyi o tem nie powiedział. Smialiśmy się wiec jedynie z przesadnej ostrożności naszego wóźnicy. Tymczasem powóz ruszył w drogę. Nad ziemią noc już rozpostarła swoje cienia. Była mniej więcej godzina dziewiąta z wieczora. Księcyc wychylił się właśnie z poza chmur i rozjaśnił cały widok. Mróz stawał się coraz dotkliwszy. Powóz toczył się wolno po zmierzniętej ziemi, cisza nocna panowała wokoło, czasem tylko śnieg zaskrzypiał pod kołami, czasem z po nad drogi furkento spłoszone stado kuropatw. Otwuleni w ciepłe futra wiedliśmy z początku z sobą nadzory-

### Napad wilków.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Siedzieliśmy razu pewnego w wesołym gronie opowiadając sobie różne ciekawe przygody. Był pomiędzy nami nie młody już mężczyzna, dobry nasz znajomy, który zwiedził w życiu swoim niemal pół świata i nadziedzie opowiadać umiał. Na ogólnie nasze żądanie opowiedział nam wówczas ciekawe zdarzenie z życia swego, które wiernie postaramy się powtórzyć.

Ziemie litewskie i ruskie pokryte są dotąd jeszcze olbrzymimi lasami obejmującymi niemal po kilka tysięcy hektarów. Wśród niezmiennych puszczy tych i borów chowa się mnóstwo zwierzyny. Żyły tam dawniej niedźwiedzie, dzisiaj już tylko gdzieniegdzie się pojawiają. Liczniej daleko zachodzą w lasach tych wilki, które manowicie w zimie, gdy głód im dokuczy, zbiegają się w wielkie gromady i napastują nie tylko podróżnych, lecz nawet i wsie okoliczne. Uciec im było bardzo trudno, bo żarłocze zwierzęta te dogonią niemal szybkiego konia. Bieda zas wedrowcowi, którego w lesie napadły. Bo chociaż schronił się na drzewie, to mało mu to niesie pomogło, ponieważ wilki otoczyły drzewo i przed zimą nie ustąpiły, dopóki osiągnięły grodułem i bezsennością wedrowiec z drzewa na ziemię nie spadł. Dzisiaj i wilki nie tak często tam już zachodzą. Wytepono ich z czasem mnóstwo, ale niemal pojawiają się one jeszcze w wielkich gromadach, najczęściej zaś wtedy, gdy ich się nikt nie spodziewał, i na- pastują podróżnych.

I mnie groziło razu pewnego podobne niebezpieczeństwo. Siedziałem w starym powozie pocztowym wraz z mym towarzyszem podróżnym a wokoło nas była i szekszuka zajadła tłuszczaka wilków. Na samo wspomnienie tej straszliwej nocy, dreszczę innie jeszcze chwycią i raz jeszcze dziękuję Bogu, iż z okropnego niebezpieczeństwstwa tego wybawił mnie raczy!

Były to mniej więcej przed dwudziestu laty, około

*6*  
Reinholt czyli Brzozek z Ostroga pod Raciborzem. Wykonał on w latach 1887/8 wraz z szajką swoją do której należały i dwie cyganki, mnóstwo kradzieży po wsiach i miasteczkach, i skradzione rzeźby składają u małżonków Lindnerów w Mikołowie. Wreszcie udało się policyjne bande te ujęć. Sąd skazał głównego przywódcę, Reinholda na 7 lat a resztę członków bandy na 1 i pół do 5 lat domu karnego. — W drodze z Gliwic do Raciborza uciekł w swoim czasie prowadzony do raciborskiego domu karnego złodziej Saterius z Bujakowa. Uciekając przed pogonią zakradł się Saterius jeszcze tego samego dnia do piwnicy karczmarza Gregorzyka w Ornontowicach i ukradł tam kilka butelek wina tak się spił, że z łatwością go schwytano. Za ostatnią tą kradzieżą skazał go tutejszy sąd karny na 6 miesięcy więzienia.

Pr. Bogumin 16 kwietnia. W tutejszym domu odbyła się dzisiaj aukcja bydła tucznego. Kupców zjechało się dosyć i ceny były niezłe. Najwięcej zapłacono za jednego wołu, bo 466 mk., dalej za tuczną krowę 426 mk.

Kandzierzyn. Robotnice Maryanne Szondok skazały sąd na 4 miesiące więzienia za to, że w Styczniu r. b. ukradły ze sklepu dworcowego bryły węgla kamiennego, której wartość oceniono na 15 mk. per gów.

Biskupice, dnia 17 Kwietnia. Straszne to nieraz zachodzące wypadki wskutek pijania i bezbożności. W Borsigwerk u wypadła w tych dniach w nocy pijana kobieta z okna trzeciego piętra na ziemię. Cud prawdziwy, że się nie rozbila. Potkuła się jeno, lecz o własnych siłach weszła po wschodach napowrót do swego mieszkani. Pan Bóg miał widocznie jeszcze milisierdzie nad jej duszą. — W kopalni „Ludwig” gł. glik k. oberwał się kamień i zabif na miejscu dwóch młodych górników Jana Ulmanna i Szeligę z Mikulczyc, a innego robotnika (Szlepera) tak potułki, że tenże na drugi dzień Bogu ducha oddał. W kopalni tej wiele już zochodziło nieszczęścia i wypadków, ale nie istnieje tam też stary i piękny obyczaj katolicki, według którego należy przed wejściem do kopalni pomolić się do Św. Barbary o zachowanie od nagiej a niespodziewanej śmierci. Styczać tam jeno klatwy i obrazy Boga. Po wyjściu z kopalni także nikt nie pomyśli o tem, aby Bogu podziękować za doznaną opiekę. Zwierzchnicy o to nie dbają, a ludzie sami też się o to nie dopominają, nie bacząc na to, że co się dziś stało temu, to jutro innemu stać się może. Kto z Bogiem to Bóg z nim, odwieczna a święta to prawda!

Wielka Dąbrówka. Górnik tutejszy Brdella zabił w dniu 14 b. m. własną żonę. Było to jeszcze małe małżeństwo, bo dopiero lat kilka minęło, jak się poobili, lecz już w wielkiej ze sobą zły niemogdzie. Brdella jest człowiekiem porywczym i gwałtownym a żona jego była pijaczka i kilkakrotnie już uciekała pod męża, który ja bil i się odgrzał, że ją zamorduje. Brdelle aresztowano natychmiast po dokonanem zabójstwa.

Gogolin 16 kwietnia. Przy wywożeniu wapna z tutejszych wapników dostała się córka rolnika L.

wioną rozmowę, wystawiając sobie, jak to Karol się ucieczy, gdy tak niespodziewanie w nocy do niego zapukały. Poźniej atoli stał się moj towarzysz coraz więcej milczącym, aż wreszcie usnął snem sprawiedliwego. Ja zaś zdrzemnałem się jakoś nie mogłem. Dziwnie myślały mi się po głowie i nie wytłumaczony ogarniały mnie niepokój. Jechaliśmy już dobrze pół godzinę wśród rozległego lasu. Minowali przypominały mi się to, co woźnica nasz powiedział nam o wałęsających się po lesie wilkach. Wszystkie straszliwe przygody z zwierzętami temu, o których dużo w życiu się naczytałem, odświeżyły mi się w pamięci i uczułem ni z tąt ni z owad niewytłumaczoną obawę w sercu.

Nagle konie szarpnęły silnie powozem i parsnęły przestraszone. Woźnica mruczał coś pod nosem i słyśzałem jak odwodził kurki u strzelby. Wychyliłem się więc z okna i spytałem co się dzieje.

— Wilk jakiś musiał być nad drogą — odpowiedział woźnica, trzymając w ręku strzelbę, zdawało mi się nawet, że widziałem w krzakach błyszczące jego ślepce... Oj! Panie! że będzie, — dodał, gdy w tej chwili po raz drugi konie się strachnęły i parskały coraz szybciej biegiem poczynały, — muszą tu naprawdę być wilki w pobliżu, kiej koniska tak się strachają, byle ich tylko wiele nie było!

Woźnica przeżegnał się i ujawszy silnie lejce, zaciął konie, które mimo ciężaru jaki ciągnęły, razno ruszyły z miejsca. Ja zaś cofałem się napowrótem w głębi powozu i chciałem zbudzić przyjaciela mego, gdy w tem zdziało się przecież wycie, które wśród ciszy nocnej brzmiało przeraźliwie.

— Jezus, Mary, Józefie święty! ratujcie nas! — wołał na koźle woźnica i jak opatany zaczął zacinać konie. Musi tu być ich wiele, kiej się zwolują! Oj! że będzie! że!

Powóz mknął szybko podskakując po grudzie. Twarzysz mój sam się obudził i zdziwiony zapytał mnie, co się dzieje? — Słuchaj! — odpowiedziałem krótko, bo w tej chwili odezwało się owo wycie na nowo, ale da-

ska pod koła lokomotywy, które zgnoiły jej nogę zupełnie, że odjąć ją musiałano pod samo kolano.

— Wrocław. Ilość robotników i robotnic, którzy dotąd z Górnego Śląska podążali przez Wrocław do Saksonii lub do innych niemieckich prowincji, obliczają tu na 20,000 głów.

— Okręty, które przewożą ludzi z Europy do Ameryki są dzisiaj tak wielkie, że mogłyby naraz zabracie całe jakie małe miasteczko. Różnych potrzeb do życia mieszkańców na okrągłe takim więcej, anizeli w małym miasteczku przed zwiadami. Przygotowali się jednak z tych obyczajów. Oto statek „Etruria”, potrzebne do obsługi maszyny parowej, zagli i do innych potrzeb 287 ludzi. A nie jest to jeszcze statek największy bo tylko około 600 podróżnych pomieścić może, podczas gdy inne wozą nieraz po 1000 ludzi. Jeżeli zaś „Etruria” wiezie 600 ludzi, to zabiera na podróż, która trwa mniej więcej 22 dni, 125 centnarów świeżego mięsa, blisko 100 centnarów mięsa pekiowanego i ryb, 1300 sztuk drobiu, 300 centnarów kartofli, kilkanaście centnarów jarzyn, 220 funtów lodu, 1000 litrów mleka, 200 kop. jaj, 6½ centnara herbaty, 44 centnary cukru, 12 centnarów kawy, 35 centnarów szynki i stoniny, 20 centnarów masy, 2000 fleszek wina, 6000 litrów piwa, przeszedło 30,000 litrów wody i obyczajny zapas węgli kamiennych. A z tego wszystkiego nie wiele po odbytej podróży zostanie!

kij zebraczy i w świat wyruszyć za chlebem. I Jędrzej ten sam los czekał. Siedział on sobie razu pewnego wieczorem przed chatą zadumanym, rozmyślając jak mu to bolesnie będzie opuszczać rodzinę chatę, gdy w tem oto zatrzytał wspaniały powóz, z którego wyszedł jakiś pan nieznajomy. Jedrzej zdziwiony takimi odwiedzinami, wstał i poklonił się niski, bo nie poznal w panu owym czeladnika, którego to przed dwudziestu laty tak gościnnie podejmował. Nie był on już ubogi, lecz bogaty fabrykantem, bo mu się w świecie poszczęściło i znacznie dorobił się mienia. Wyczytałszy zaś w gazetach o nieszczęściu, jakie spotkało wieś całą i Jędrzej pospieszył mu z pomocą. Ofiarował wiec Jędrzowi znaczną sumę, by mógł na nowo spalone budynki pobudować i dużynków swoich spłacić. Uczciwy Jędrzej nie przyjął atoli pieniędzy tych jako podarunek, tylko jako pożyzkę, którą zobowiązał się później, gdy lepiej mu się powiedzie, spłacić.

Tak to Jędrzej wybrał z biedy i wkrótce znów dorobił się mienia. Inni gospodarze z zazdrością na niego spooglądali, chociaż Jędrzej dopomagał im jak mógł. Załatwiali wówczas szczerze, że owego czeladnika tak nielitościwie z domu wypędziły. Ale już było po czasie załatwiać. Widząc atoli, jak to gościnność Jędrzeja na grodzoną została, naprawili się i więcej już okażywali biednymi litości, pamiętając, że: Dobry czyn jest to ziarno, które stokrotne wydaje w owoce!

Raz przyniósł chłop do króla ogromną głowę kapusty, bo król dawał nagrody za osobliwsze rzeczy. Ale że do króla przystęp niełatwy, więc jeden z dworzan rzecze do wieśniaka: „Dasz mi połowę nagrody, to będziesz dopuszczony do króla, inaczej nie!” Chłop przystał na to. — Jakoż niebałem króla za piękną kapustę roskazał dać pracowitemu gospodarzowi ze swojej szkatuły 10 dukatów. Lecz chłop w dodatku prosi jeszcze o 10 batów. Na usilną prośbę wyliczono mu je, ale lagodnie, poczem madry kmieć rzecze do pokojowca: „Mamy teraz czem się dzielić: ja wezmę 5 dukatów i 5 batów, i waszmość też tyle dostaniesz.” Dworzanin zrobił minę jakby zjadł mydła, wyryzek się dukatów i ezmichnął, bo wiedział, że ów gospodarz nie byłby bała szczerdził.

## Z gospodarstwa domowego.

Wypiekanie chleba z makiem porosłego zboża przedstawia nietykło tę niekorzystność, że chleb źle wyrasta, źle się wypieka i jest niesmaczny, ale że jest zarazem niewdzięcy. Aby temu choć w części zaradzić, zaleca się dodawanie na 3 funty maki pół łota soli kuchennej, która należy rozpuścić w wodzie i w takowej przygotowanej chacie dokładnie wygnieść i przerobić a potem dopiero poddać wypieczaniu. Tak przygotowany chleb lepiej ma narastać, staje się nieszkodliwym i dłuższy czas przechowuje się zdrowo, albowiem sól posiada właściwość zabezpieczenia go od zgnilizny i pleśni.

Latwe topienie robactwa. Robactwo, gnieźdzające się w szparach w podłodze, z łatwością zostaje wypiecione następującym prostym sposobem: Do wody, przeznaczonej do wycierania podłogi dodaje się cokołek salmiaku a skutek będzie wyborny. Nasmarowanie szpar i dziur naftą (petroleum) jest także bardzo skutecznym środkiem.

## Ostatnie wiadomości.

Książę Aleksander Battenberski, który był dawno księciem białogórskim, a teraz po ożeniu się z pewną spiewaczką przybrał nazwisko Hr. Hartenau, zamierza podobno wstąpić do wojska austriackiego.

W powiecie pleszewskim w W. Ks. Poznańskim wybrano w czwartek dn. 18 b. m. posłem do parlamentu niemieckiego w miejsce zmarłego niedawno posła Magdzińskiego, Dr. Zygmunta Dzembowskiego z Poznania.

## Skrzynka do listów.

Panu X. X. w P. Szanowny Pan się mylisz. S. p. Ks. Alojzy Linka, o którego śmierci donosiłyśmy, był proboszczem w Wielkich Pietrowicach, położonych w dekanacie Kenty, pod Wrocławiem. W powiecie raciborskim Wielkie Pietrowice wcale nie istniają. Mamy tylko Pietrowice i Petrzacine. Pietrowice raciborskie przechrztono jedynie w niemieckim języku mylnie na Gross Peterwitz. Radzimy przeto Szanownemu Panu poznać lepiej polskie nazwy wsi górnoszląskich.

## Piosenki

dla ludu śląskiego.

### Słowiańska Lipa.

Lipo słowiańska, moje kochanie!  
Lipo oczysty moj strombie.  
W tobie jedyne upodobanie!  
W ciemno-cienistych drzew tiumie!  
Kto chce niech chwali dęby wspaniałe,  
Palny i cedry libańskie;  
Lipa to nasze, święte i całe  
Drzewo i godło słowianie.

(ciąg. dalszy nastąpi.)

Wzniosły się sióla, kościółki, grodu,  
Wieńcami lip ozdobile.  
I chłopiec prosty obejodził gody  
W miejscu, gdzie lipy zielone.  
Drąs się tam jeszcze gromadziły siólo  
W dni święte, latem z wieczora.  
Starci gawędzią lubią wesoło,  
Młodzież do tanca tam skora.  
Jak się gromadzą gminy i grodu,  
Wszystkie pod lipy te swoje,  
Tak się słowiańskie winią narody  
Pod godłem lipy, jak raje.  
Kto chce niech chwali doby wspaniale,  
Palmy i cedry libańskie.  
Lipa to nasze święte i całe  
Drzewo i godło słowiańskie.

### Kalendarz świecki i kościelny.

Piątek dn. 19 Kwietnia: Wielki Piątek.  
Sobota dn. 20 " Wielka Sobota.  
Niedziela dn. 21 " Wielkanoc.  
Poniedziałek dn. 22 Kw. Poniedziałek wielkanoc.  
Ewangelia na Niedzielę Wielkanocną:  
"O zmartwychwstaniu Chrystusa Pana." U św. Marka,  
Rozdz. 16.

Ewangelia na Poniedziałek Wielkanocny: „O dwóch uczniach idących do Emaus.“ U św. Lukasza, Rozdz. 2.

### Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach w Lesznowie 15 kwietnia; — w Opolu 10 kwietnia; — w Cerekwi 15 kwietnia; w Bliszewie 29 kwietnia; — w Bytomiu 29 kwietnia; — w Dobrodniu 29 kwietnia; — w Grotkowie 29 kwietnia; — w Opolu 30 kwietnia; — w Pyškowicach 30 kwietnia.

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 18 kwietnia 1889.

|                                     |             |      |
|-------------------------------------|-------------|------|
| Paźnica za 100 kilo (2 centary)     | 16,70—17,20 | Mrk. |
| Żyto (reż)                          | 14,20—14,45 | "    |
| Jęczmień                            | 13,50—15,00 | "    |
| Owies                               | 14,00—15,00 | "    |
| Kartofo za 50 kilo (1 centnar)      | 1,80—2,30   | "    |
| Masło za 1 funt                     | 1,20—1,40   | "    |
| Jaja za 1 kg (16 sztuk)             | 0,50—0,65   | "    |
| Słoma prosta długą za kopę          | 26,00—27,00 | "    |
| Siano łączne za 50 kilo (1 centnar) | 3,00—4,00   | "    |
|                                     |             |      |
| Za austriacki reński plac           | 1,08 Mrk.   |      |
| Za rosyjski rubel plac              | 2,17 Mrk.   |      |
| Za francuski frank plac             | 0,81 Mrk.   |      |

### Kto chce jeszcze zapisać

## Nowiny Raciborskie

niechaj się pospieszy, bo wkrótce już pierwszych numerów z bieżącego kwartału zabraknąć może!

### Nowiny Raciborskie

wychodzą dwa razy tygodniowo, co Środa i co Sobota.

Czwierćroczna przedpłata wynosi na wszystkich urzędach pocztowych cesarstwa niemieckiego

### 1 Marek.

Przedpłata przyjmuje każdy urząd pocztowy oraz każdy listowy (Briefträger).

### "Nowiny Raciborskie"

zapisane są na poczcie w

### 5. Nachtrag polnisch, Nr. 62a.

### E. Merge,

Racibórz, Wielkie Przedmieście (Brónki) Nr. 33.  
(Obok siodlarza p. Dolla.)

### Wielki skład regulatorów,

począwszy od 20 Mrk.;

### Zegarki kieszonkowe

niklowe poczawszy od 9 Mrk., srebrne poczawszy od 13 Mrk.,

### Fryburskie budziki

począwszy od 7 Mrk.

### Zegary śliczne poczawszy od 4 Mrk.

Od wycyszczania zegarka cylindrowego 1 Mrk.; od zegarka ankrę 1,20 Mrk. Szkieletka do zegarków kieszonkowych pocz. od 40 feng., sprzyiny od 1 Mrk.

Zareczając, że każde nasienie umnie zakupione dobrze kiełkować będzie

polecam do sadzenia i siewu:

Różne gatunki ćwikły pastewnej; olbrzymi markus; marchew jadalna; ogórek długie; olbrzymie; wcześnie różowe kartofle; ja-kotek wszelkie rodzaje trawy łącznej; czerwoną Konicyzynę; lu-cernę i groch wyborny do siania.

### Józef Kachel,

Racibórz, ul. Dluga 34.

### Konstanty Schmieszek,

Racibórz, Rynek Nr. 9.

w domu p. Albrechta.

Paniom Gospodyni poleca po niskich cenach zawsze świeżo paloną kawę, najlepsze mydło, skróbek (maczka) z przecinicy i z ryżu, boraki, najlepsza natka (petroleum) i wszelkie inne towary kolonialne.

Czyste i smaczne sztuczne masło (margaryne) à 1 funt od 55 do 70 fengów.

|  |         |
|--|---------|
| Funt kawy Monado, gruboziarnistej palonej  | po 1.80 |
| Jawa, czysto anaknajecie   | 1.60    |
| Domingo, bardzo pięknej  | 1.40    |
| perfowej Ceylon  | 1.80    |
| Jawa   | 1.60    |
| Campilos   | 1.40    |
| Oraz wszelkie kawy surowe (niepalone) po cenach targowych i wszystkie inne towary kolonialne bardzo tanio, i oleca |         |

### Józef Kachel

specjalny skład palonej i niepalonej kawy.  
Racibórz, Ulica Dluga Nr. 34.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem w Raciborzu na Staréjswi (Alten-dorf, w domu p. Nawrath) (7)

### Księgarnią katolicką

zapatrzoną w książkach wszelkiego rodzaju.

Mam na sklepie i polecam:

Książki do modlitwy, w rozmaitych oprawach, tanich i drogich, w cenie od 25 fen. do 7 Mrk.

Śpiewniki kościelne, zawierające 612 najczęściej używanych pieśni kościelnych, w pięknej oprawie po 1 Mrk. (z przesyłką pocztową po 1.20 Mrk.)

Śpiewniki kateczyczne z notami dla organistów, oprawne po 1 Mrk.

Gospodarz nauka o rolnictwie przez Ignacego Łyskowskiego, zawierająca:

1) Rolnictwo, 2) Hodowlanie i choroby koni, bydła i owiec, 3) Ogrodnictwo, 4) Pszczelarstwo, 5) Rzemiosło gospodarskie. Cena w opr. 1.50 Mrk. (z przesyłką pocztową 1.70 Mrk.)

Dzieje Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży ozdobione 72 rycinami. Cena 80 fen. (z przesyłką pocztową 90 fen.)

Zbiór gawęd wesołych, opowiadzeń i powiastek. Cena 60 fen. (z przesyłką pocztową 70 fen.)

Opowiadanie o zbożach, atrachach, czarach. Cena 40 fen. (z przesyłką pocztową 50 fen.)

Genowesa, historycznego bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących. Cena 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)

Przygody Rufina Piłtrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. (z przesyłką 70 fen.)

Podręcznik do planowania listów, w którym wyłożona jest analiza i treść mianek o pisaniu listów. Cena w opr. 1.25 Mrk. (z przesyłką 1.50 Mrk.)

Elementarz (slabikarz) polski, z licznymi obrazkami, w oprawie po 10 fen. (z przesyłką 15 fen.)

Oprócz tego mam na sklepie wiele innych książek treści religijnej, powieści moralnych a ciekawych, podręczników, lektuszów i gospodarstwie.

Należyność nadysać można w znaczkach pocztowych. Kto kupi książkę za talar t. j. za 3 Mrk. otrzyma przesyłkę franko!

Ignacy Rostek

Wydawca Nowin Raciborskich.

### SPRZEDAŻ

### Aloizy Albrecht,

Racibórz, ul. Opawskiego 1.

nasienni ćwikły pastewnej i cukrowej jako też nasiennia białej i czerwonej konicyzyny, nasienia traw łącznych, kukurydzy (Mais) oraz wszystkich nasion ogrodowych z najnowszego zbioru.

Skład nasion i towarów kolonialnych

— poleca

Funt cukru po 36 feng.

twardego 38

bardzo pięknej Jawa kawy 1.00

pięknej Domingo kawy 1.40

pięknej portowej kawy 1.40—1.00

grubo ziarnistego ryżu 15

pięknych świeczych oliwek 15—25

oranbarskiego mydła 25

skróbku przeniczego 25

skróbku z ryżu 27

nowych rodzynek 30

Nowych śledzi (daryń) sztuka od 4 do 10 feng.

Bardzo dobre cygara 100 sztuk po 2 Mrk.

jako też wszystkie inne towary kolonialne

i towarów tokoowych po nadzwyczajnie niskich cenach.

### KIEŁBASÓWKA,

wybiora wódki żołądkowej

J. Russaka w Kościanie,

premiowana na wszelkich wystawach krajowych najwyższe nagrody.

Do nabycia po 1.25 Mrk. u-pana

Felicja Przyszkowskiego w Raciborzu.

### Skład towarów kolonialnych, krup, nasion i ziemiopłodów.

Skład mój polecam laskowym względem szan. Publiczności. Przez rzetelną usługę i ceny umiarkowane będę się zawsze starał zadowolić wszelkie życzenia.

Racibórz, d. 2 Kwietnia.

Józef Rakoczy.

Drukarnia: Fr. Lindner w Raciborzu.